

**EGZAMIN MATURALNY
OD ROKU SZKOLNEGO 2014/2015**

**JĘZYK POLSKI
POZIOM PODSTAWOWY**

**PRZYKŁADOWY ZESTAW ZADAŃ
DLA OSÓB NIESŁYSZĄCYCH (A7)**

Czas pracy: 170 minut

GRUDZIEŃ 2013

Zadanie 1.

Biegiem do Pomocy

Jeśli biegamy – pomagamy przede wszystkim sobie, bo uprawianie tego sportu przynosi ogromne korzyści naszemu organizmowi. Ale możemy pomagać również innym. Wystarczy trochę dobrej woli.

Znaczne polepszenie kondycji, zgubione kilogramy, wzmocnienie mięśni to efekty biegania, które odczuwamy już po kilku tygodniach treningów. Mniej zauważalne są korzyści psychologiczne. Regularne uprawianie sportu podnosi naszą samoocenę. Sami przekonujemy się, że potrafimy być wytrwali i nie poddajemy się z byle powodu. Anna Rojek, członkini sekcji biegowej: – Odkąd zaczęłam biegać, nabrałam więcej pewności siebie. Pokonywanie słabości pomaga wzmacniać poczucie własnej wartości oraz wiarę w swoje siły. Dodatkowo nauczyło mnie pokory oraz cierpliwości.

Wolność i swoboda. Przed podjęciem postanowienia o trenowaniu powstrzymuje nas często przekonanie o braku czasu. To paradoks¹, bo osoby, które to wyzwanie podjęły, twierdzą, że ten sport nauczył je lepszej organizacji. Dzięki niemu mają poczucie wolności, tego, że wreszcie robią coś dla siebie, a nie związanego z obowiązkami. Katarzyna Turko, która tak jak Anna Rojek należy do sekcji biegowej, mówi: – Trening to czas tylko dla mnie. Nikt do mnie nie dzwoni, o nic nie pyta, można chociaż na chwilę uciec od rodziny, przyjaciół, pracy, obowiązków i problemów. Przemyśleć wiele spraw i podjąć decyzje, które w codziennym hałasie jest trudno rozważyć.

Bieganie może też być sposobem na poszerzenie kręgu znajomych. Dzięki niemu chętniej nawiązujemy nowe kontakty. Chcemy być częścią wspólnoty biegaczy i pragniemy tę wspólnotę poznać. Anna Rojek: – Dzięki tej dyscyplinie poznałam wielu wartościowych i bardzo pozytywnie nastawionych do życia ludzi. Wspólna pasja bardzo łączy. Często zdarza się, że spotkaną po raz pierwszy osobę traktuje się jak starego znajomego. Tutaj znikają wszelkie granice, wszyscy jesteśmy równi.

Nie tylko rywalizacja. Kiedy dzięki regularnym treningom podniesiemy wytrzymałość i zyskamy więcej pewności siebie, powinniśmy pomyśleć o kolejnym etapie przygody z bieganiem. W wielu miastach Polski można wziąć udział w specjalnie organizowanych biegach. Przykłady? Maratony w Krakowie i Poznaniu czy cykl imprez „Zabiegaj o pamięć” w Warszawie, w skład którego wchodzi bieg Konstytucji 3 Maja, Powstania Warszawskiego oraz Niepodległości. Są także projekty, których organizatorzy chcą zwrócić uwagę na ważne problemy społeczne. Tak jest w przypadku warszawskiego Onkobiegu. Jego celem jest pomoc podopiecznym Centrum Onkologii w Warszawie.

Organizatorzy biegów coraz częściej zresztą prowadzą akcje charytatywne na rzecz potrzebujących. Anna Rojek: – Można pomagać w bardzo prosty sposób – startując w zawodach, w których zbierane są środki na konkretny cel, lub samemu zorganizować lokalny bieg w swojej okolicy zamieszkania. Wystarczy przed startem wpisać się na listę wolontariuszy i pobiec z naklejką z imieniem osoby, która potrzebuje wsparcia. W zamian za zaangażowanie Fundacja przekazuje pieniądze na jej leczenie.

Pokonywanie kolejnych kilometrów może mieć głębszy wymiar – nieść pomoc innym.

Na podstawie: *Biegiem do pomocy*, „Zwierciadło” 2013/09.

¹ Paradoks – twierdzenie prowadzące do zaskakujących lub sprzecznych wniosków.

Zadanie 1.1. (0–2)

Podaj dwa argumenty z akapitu 1. świadczące o tym, że codzienne bieganie przynosi korzyści.

.....

.....

.....

Zdanie 1.2. (0–1)

Wyjaśnij, co to znaczy, że „wspólna pasja bardzo łączy”.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 1.3. (0–1)

Czego dotyczy akcja: „Zabiegaj o pamięć”? Otocz kółkiem prawidłową odpowiedź.

- A. Ocalenia pamięci sławnych ludzi.
- B. Zwrócenia uwagi na problemy współczesnej Warszawy.
- C. Utrwalenie pamięci o ważnych wydarzeniach historycznych.
- D. Zachęcenie do pomagania chorym.

Zadanie 1.4. (0–2)

Do podanych wyrazów dopisz rzeczowniki bliskoznaczne.

wspieranie –

start –

trening –

Zadanie 1.5. (0–2)

Sformułuj dwa pytania, na które odpowiada akapit 5.

.....

.....

Zadanie 1.6. (0–1)

Zredaguj główną myśl tekstu.

.....

.....

Zadanie 1.7. (0–3)

Napisz streszczenie tekstu liczące 40–60 słów.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.

Wojciech Józef Burszta, Mariusz Czubaj

... *i wtedy spadł deszcz*

Futbol to z jednej strony rozrywka uniwersalna. Czytelna na każdym kontynencie. Powszechna tak dalece, że Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej skupia dziś więcej państw członkowskich niż ONZ. Z drugiej strony – mecz piłkarski (zwłaszcza międzypaństwowy), jak mało który rytuał codzienny, integruje zbiorowość wokół zdarzenia, które na półtorej godziny nadaje sens temu, co polskie, niemieckie czy holenderskie.

Od hymnu, poprzez ekspozycję barw, odgłos bojowo dudniącego bębna wprowadzamy się w stan, gdy jasne jest, kim jesteśmy my, a kim są tamci. W meczu piłkarskim wyraża się bowiem podstawowa tęsknota za światem uporządkowanym, takim, gdzie jesteśmy my i gdzie są oni. Gdzie swój staje naprzeciw obcego. Ta tęsknota – dodajmy – opisywana po wielokroć przez antropologów kultury wydaje się szczególnie ważna w naszych globalnych i płynnych czasach, w których zmianę, nie zaś trwałość, przyjmuje się za normę.

Czarny Łoś – legendarny szaman z plemienia Siuksów Ogala – pouczał: „Zauważyłeś, że wszystko, co czyni Indianin, dzieje się w kręgu; dlatego że moc świata zawsze przejawia się w kręgu i wszystko stara się być okrągłe”.

W kręgu przejawia się także moc stadionu. Nie jest przypadkiem, że trybuny piłkarskie mają kształt owalu, kumulują energię do środka i są – jak nazywał to amerykański klasyk antropologii Edward T. Hall – do społeczne, czyli sprzyjają intensyfikacji kontaktów między ludźmi. Nie przypadkiem też trybuny te tworzą jeden organizm, gdy unoszą się w rytmie meksykańskiej fali (która przyjęła się na całym świecie od mundialu w Meksyku w 1986 r.) albo eksponują olbrzymich rozmiarów barwy narodowe lub klubowe.

Podstawowym typem doświadczenia piłkarskiego jest bycie razem. Sama specyfika futbolu jako gry polega przecież na nawiązywaniu kontaktu. Podawana piłka (pomińmy tu może specyfikę zagrań niektórych polskich piłkarzy) jest środkiem komunikacji, ostatecznym celem gry są przecież nie indywidualne popisy, (choć kochamy takich techników jak np. Cristiano Ronaldo), lecz zwycięstwo drużyny. Inaczej mówiąc: celem jest osiągnięcie takiej formy porozumienia, która okaże się skuteczniejsza od gry wrażego zespołu.

W antropologii kultury, jak w każdej dyscyplinie, istnieje grupa opowieści i anegdot wечно żywych. Jedną z nich traktuje o afrykańskim wodzu, który, odwiedziwszy Stary Kontynent, wrócił do swojej wioski z opowieścią, która z grubsza brzmiała tak: „I w zasadzie u nich to jak u nas. Ale raz zabrali mnie na taką wielką łąkę. Z kilkanaście wiosek się tam zebrało i śpiewało różne pieśni. A potem wbiegły dwie drużyny wojowników. I pojawił się ubrany na czarno szaman, który trzymał skórzany totem. Nagle szaman gwizdnął, wojownicy kopnęli totem i wiecie co wtedy? I wtedy spadł deszcz”.

Od tamtej opowieści – wszystko jedno: prawdziwej czy wymyślonej z antropologicznej potrzeby – jedno się nie zmieniło. Piłka nożna wciąż kryje w sobie ziarno nieprzewidywalności, emocji i magii, które dostępne są w doświadczeniu, a blakną w najdoskonalszym nawet opisie.

Niech nam wystarczy, że w piłkarskim kręgu przejawia się moc, by raz jeszcze sparafrazować Czarnego Łosia. Stary mędrzec wiedział, co mówi.

Na podstawie: Wojciech Józef Burszta, Mariusz Czubaj, ... *i wtedy spadł deszcz*, „Niezbędnik Inteligenta Plus” 2010, nr 2.

Zadanie 2.1. (0–2)

Zaznacz w tabeli znakiem X słowa kluczowe dla tekstu. Napisz uzasadnienie wyboru – wspólne dla wszystkich słów.

	Czy jest to słowo kluczowe?	Uzasadnienie wyboru
futbol		
kontynent		
krąg		
magia		
trofeum		
wojownik		

Zadanie 2.2. (0–1)

Uzupełnij definicję odpowiednim słowem z akapitu 1.

Zespół czynności, których częste powtarzanie tworzy jakiś zwyczaj, to

Zadanie 2.3. (0–2)

Odwołując się do budowy słowotwórczej wyrazu „dospołeczny” i treści akapitu 3. i 4., wyjaśnij znaczenie stwierdzenia „trybuny są dospołeczne”. Nie cytuj.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.4. (0–1)

Jaką funkcję pełni wypowiedź szamana przytoczona w 3. akapicie?

- A. Podsumowuje część wstępną.
- B. Stanowi komentarz do poprzedniego akapitu.
- C. Wprowadza do tekstu nowy motyw.
- D. Stanowi nawiązanie do tytułu.

Zadanie 2.5. (0–1)

Zaznacz w tabeli TAK lub NIE i napisz uzasadnienie, podając jedną cechę językową wypowiedzi afrykańskiego wodza (akapit 6.).

Wypowiedź afrykańskiego wodza ma cechy odmiany mówionej języka.	TAK	NIE
---	-----	-----

Uzasadnienie odpowiedzi:

.....
.....

Zadanie 2.6. (0–1)

Wyjaśnij, w kontekście całego tekstu, sens przeciwstawienia zawartego w zdaniu: *Piłka nożna wciąż kryje w sobie ziarno nieprzewidywalności, emocji i magii, które dostępne są w doświadczeniu, a blakną w najdoskonalszym nawet opisie.*

.....
.....

Zadanie 3.

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Czym może być dla człowieka podróżowanie? Rozważ problem i uzasadnij swoje stanowisko, odwołując się do podanego fragmentu reportażu Ryszarda Kapuścińskiego oraz innych, wybranych przez siebie, tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Jeżeli nawet latami nie sięgałem do *Dziejów*², pamiętałem o ich autorze. Był postacią kiedyś realną i rzeczywistą, potem na dwa tysiąclecia zapomnianą, a dziś, po tylu wiekach, dla mnie przynajmniej – znów żywą. Obdarzyłem ją teraz wyglądem i cechami, jakie chciałem jej nadać. Był to już mój Herodot, a przez to, że mój – szczególnie mi bliski, taki, z którym miałem wspólny język i mogłem porozumieć się w pół słowa.

Jednakże takich zapaleńców jak Herodot nie rodzi się wielu. Przeciętny człowiek nie jest specjalnie ciekaw świata. Ot, żyje, musi jakoś się z tym faktem uporać, im będzie go to kosztowało mniej wysiłku – tym lepiej. A przecież poznawanie świata zakłada wysiłek, i to wielki, pochłaniający człowieka. Większość ludzi raczej rozwija w sobie zdolności przeciwne, zdolność, aby patrząc – nie widzieć, aby słuchając – nie słyszeć. Więc kiedy pojawia się ktoś taki jak Herodot – człowiek owładnięty żądzą, bzikiem, manią poznania, a jeszcze obdarzony rozumem i talentem pisarskim – to fakt taki przechodzi od razu do historii świata!

Tak naprawdę nie wiemy, co ciągnie człowieka w świat. Ciekawość? Głód przeżyć? Potrzeba nieustannego dziwienia się? Człowiek, który przestaje się dziwić, jest wydrążony, ma wypalone serce. W człowieku, który uważa, że wszystko już było i nic nie może go zdziwić, umarło to, co najpiękniejsze – uroda życia. Herodot jest tego przeciwieństwem. Ruchliwy, zaabsorbowany, niestrudzony nomada, pełen planów, pomysłów, hipotez. Ciągłe w podróży. Nawet kiedy jest w domu (ale gdzie jest jego dom?), to albo wrócił z wyprawy, albo już przygotowuje się do następnej. Podróż jako wysiłek i dociekanie, jako próba poznania wszystkiego – życia, świata, siebie.

² *Dzieje* to starożytne (V w. p.n.e.) dzieło historyczne Herodota, historyka greckiego, w którym opisane są jego podróże po całym ówczesnym świecie (Azji, Bliskim Wschodzie, Północnej Afryce i Europie).

Nosi w myślach mapę świata, zresztą sam ją tworzy, zmienia, uzupełnia. To żywy obraz, ruchliwy kalejdoskop, migocący ekran. Dzieje się na nim tysiąc rzeczy.

Na mapie Herodota jest Grecja i Kreta, Persja i Kaukaz, Arabia i Morze Czerwone. Nie ma ani Chin, ani obu Ameryk, ani Pacyfiku. Brak mu pewności, jaki jest kształt Europy.

Na podstawie: Ryszard Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2005.

Temat 2. Czy praca lekarza to misja i posłannictwo, czy zwykły zawód? Rozważ problem i uzasadnij swoje stanowisko, odwołując się do podanego fragmentu *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego i innego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Stefan Żeromski

LUDZIE BEZDOMNI

Rozglądając się, gdy sam został, Judym spostrzegwał wielu lekarzy. Znał ich z widzenia, ze szpitala i z ulicy. Uściśnieniem ręki mógł przywitać ledwie paru. Siedział w swym fotelu sztywnie, ze zdrętwiałymi nogami, które jak kłody tkwiły na miękkim dywanie — i przechodził męczarnie oczekiwania. Co chwila u drzwi brzęczał dzwonek i nowa osoba ukazywała się w jasnym świetle. Gdy już salon i przyległe gabinety napelniły się zupełnie, dr Czernisz swym cichym, miękkim głosem zawiadomił zebranych, iż kolega dr Judym, świeżo przybyły z Paryża, odczyta pracę swą pod tytułem *Kilka uwag czy słówko w sprawie higieny...*

Dr Tomasz zaczął czytać. We wstępie była mowa o współczesnym stanie higieny. Prelegent³ czuł na sobie i widział niby we mgle spojrzenia zimne, ostre i już ubarwione drwiną⁴. Czy nie jest zjawiskiem pospolitym lokowanie dwu rodzin z mnóstwem dzieci w jednej izbie, a raczej w chlewie folwarcznym, gdzie znajduje się spiżarnia, odgradzona deskami, z kupą gnijących ziemniaków i zbiorem żywności, jak kapusta, buraki, itd.? Robotnicy nieżonaci (fornale), tak zwani stołownicy, mięso dostają tylko na Wielkanoc i Boże Narodzenie. Specjalnego pomieszczenia dla siebie ci ludzie nie mają. Śpią w stajniach i oborach pod żłobami, dziewczęta zaś w jednej jakiejś izbie.

Zgromadzeni przyjmowali te wszystkie szczegóły w milczeniu, które nie wiedzieć co oznaczało. Tymczasem mówca wchodził w fazę, o jakiej marzył. Uczuł w sobie jakby zarzucenie się żelaznego haka na czekające ogniwo i szarpnięcie całej duszy na wysokość zimnego męstwa. Wówczas dowodził, że jakkolwiek tego rodzaju objawy dzikości są rezultatem bardzo wielu przyczyn, to przecież mają także jedną – w obojętności lekarzy.

– Umiemy – mówił – pilnie tępić mikroby⁵ w sypialni bogacza, ale ze spokojem wyłączamy z zakresu naszego widzenia fakt przemieszkiwania dzieci pospołu z prosiętami.

– Co to ma być? – spytał prawie szeptem jakiś głos z głębi sali.

– *Ce sont des*⁶ flaki z olejem... – rzekł blondyn o twarzy Apollina, trąc swe binokle⁷ w rogowej oprawie.

Judym słyszał szydery ton i widział złe uśmiechy, ale brnął dalej w swoim podnieceniu:

– Czy nie jest naszym obowiązkiem szerzyć higienę tam, gdzie nie tylko jej nie ma, ale gdzie panują stosunki tak okropne? Któż to ma czynić, jeśli nie my?

Życie nasze całe składa się z pasma poświęceń. Wczesną młodość spędzamy w trupiarni, a całość wieku w szpitalu. Praca nasza jest to walka ze śmiercią. Co może się porównać

³ Prelegent – mówca, osoba wygłaszająca referat.

⁴ Drwina – niechęć.

⁵ Mikroby – zarazki.

⁶ *Ce sont des* (franc.) – to są.

⁷ Binokle – okulary.

z pracą lekarza? Czy praca na roli, czy w fabryce, czy „zajęcie” urzędnika, kupca, rzemieślnika, nawet żołnierza? Każda myśl tutaj, każdy krok, każdy czyn, musi być zwyciężaniem ślepych i strasznych sił natury. Ze wszech stron, z oczu każdego chorego patrzy w nasz zaraza i śmierć.

Gdy zbliża się cholera⁸, gdy wszyscy ludzie tracą rozsądek, zamykają w pośpiechu szachrajskie kramy swój i uciekają, lekarz sam jeden idzie naprzeciwko tej niedoli kraju. Wówczas dopiero widać jak w lustrze, czym my jesteśmy. Wówczas słuchają naszych rad, naszych zleceń, postanowień i rozkazów. Ale gdy mór⁹ przemija, plemię chlebożerne wraca do swego zgiełku i urządza się tak, jak z tym silniejszym w gromadzie dogodniej. Rola nasza się kończy. Idziemy w ręce ster życia, zamiast według praw nieomyślnej nauki wznosić mur odgradzający życie od śmierci, wolimy doskonalić wygodę i uławiać życie bogacza, ażeby pospołu¹⁰ z nim dzielić okruchy zbytku. Lekarz dzisiejszy – to lekarz ludzi bogatych.

– Dobrze sobie! Znakomita idylla¹¹! Co też kolega!... – słyhać było ze stron wszystkich.

– To właśnie, coście tu szanowni koledzy swoimi protestami stwierdzili, nazywam lekceważeniem i zgoła pomijaniem przyczyn choroby, kiedy idzie o ludzi biednych. My lekarze mamy wszelką władzę niszczenia suterren, uzdrowotnienia fabryk, mieszkań plugawych. W naszej to jest mocy. Gdybyśmy tylko chcieli korzystać z przyrodzonych praw stanu, musiałaby nam być posłuszna zarówno ciemnota, jak siła pieniędzy...

To rzekłszy Judym złożył zeszyt i usiadł.

Na podstawie: S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Wrocław 1987.

WYPRACOWANIE

na temat nr

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

⁸ Cholera – ostra choroba zakaźna.

⁹ Mór – zaraza.

¹⁰ Pospołu – razem.

¹¹ Idylla – szczęście, bez troska.

A series of 25 horizontal dotted lines, evenly spaced and extending across most of the page width, providing a template for handwriting practice.

A series of horizontal dotted lines spaced evenly across the page, serving as a guide for handwriting practice.

A series of 26 horizontal dotted lines for writing.

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

BRUDNOPIS (*nie podlega ocenie*)